

SERBIA LEKCEWAŻY SANKCJE I WPROWADZA ROSYJSKIE PANCYRY. W TLE FAKE NEWSY [ANALIZA]

Pomimo ostrzeżeń o możliwych sankcjach ze Strony Stanów Zjednoczonych Serbia odebrała od Rosji dwa z sześciu zakupionych w 2019 r., samobieźnych, raketowo-artyleryjskich zestawów przeciwlotniczych Pancyr-S1. Decyzja rządu w Belgradzie jest tym bardziej niezrozumiała, że może ona również mocno utrudnić serbskie starania o wejście do Unii Europejskiej.

Serbowie wcale nie kryją się z realizowanymi w Rosji zakupami uzbrojenia. O otrzymaniu dwóch z sześciu zamówionych samobieźnych, raketowo-artyleryjskich zestawów przeciwlotniczych Pancyr-S1 poinformowało bowiem 22 lutego 2020 roku najpierw serbskie ministerstwo obrony, a dzień później, osobiście, prezydent Serbii Aleksandar Vučić w wywiadzie udzielonym porządowej telewizji Prva Srpska Televizija.

Zakupione od Rosji zestawy zostały dotransportowane na lotnisko „Pułkownik-Pilot Milenko Pavlovic” w Batajnicy. Według ministra obrony Aleksandara Wulina mają one zwiększyć serbskie zdolności obronne i odstraszać. Minister powiedział również dziennikarzom, że zakup systemu Pancyr-S1 jest wiadomością zarówno do przyjaciół, jak i wrogów, że nikt nie może rozmawiać z Belgradem z pozycji siły.

„Dzięki nabyciu uzbrojenia defensywnego, jedyne tego rodzaju uzbrojenia w regionie, Serbia nadal zwiększa swoje zdolności obronne i swój potencjał odstraszenia. W ten sposób nasza zdolność do bycia i pozostania neutralnym pod względem militarnym jest dalej wzmacniana, co jest fundamentalnym zobowiązaniem bezpieczeństwa najwyższego dowódcy serbskich sił zbrojnych, Aleksandara Vučića, a także naszego rządu i parlamentu.”

Aleksandar Wulin – serbski minister obrony

Serbowie działają więc całkowicie niezgodnie z polityką Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, która po ataku na Ukrainę i zagrabieniu Krymu zakłada m.in. utrzymywanie całkowitego embarga na rosyjskie uzbrojenie. Dodatkowo należy pamiętać o amerykańskich groźbach sankcji, jeżeli Serbia kupią broń, która może zagrozić bezpieczeństwu sąsiednich państw członkowskich NATO. Vučić w swoisty sposób zakpił sobie jednak sobie z tych ustaleń, tym bardziej że zakup Pancyrów odbył się na

wyraźną sugestią prezydenta Rosji Władimira Putina. Miał on powiedzieć podczas ostatniego spotkania (4 grudnia 2019 r.) do Vučića: „Kup Pancyra, on pokazał swoją największą skuteczność w Syrii”.



Spotkanie prezydenta Serbii Aleksandra Vučića z prezydentem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem 4 grudnia 2019 r. Fot. kremlin.ru

Serbcki prezydent ma jednak nadzieję, że nie będzie żadnych sankcji, ponieważ otwarcie mówił o pozyskaniu rosyjskich zestawów, a reakcja Amerykanów byłaby zrozumiała, gdyby zakupił system przeciwlotniczy i przeciwrakietowy S-400, który ma znacznie większy zasięg i jest o wiele bardziej bronią ofensywną. Tymczasem Pancyr to system o zasięgu nie większym niż 20 km.

Umowa podpisana z Rosją w 2019 roku zakładała pozyskanie sześciu takich zestawów rakietowych wyposażonych w radar wykrywania i wskazania celów, radar śledzący cele i wystrzelone rakiet oraz system optoelektroniczny. Według ujawnionych przez Serbów informacji każdy przekazany im zestaw Pancyr ma mieć możliwość naprowadzania jednocześnie czterech rakiet przeciwlotniczych i to przeciwko różnego rodzaju celom powietrznym takim jak: samoloty, śmigłowce, rakiety manewrujące oraz drony.

Czytaj też: [Rosyjsko-serbskie ćwiczenia pod Belgradem. S-400 wróci do Rosji, Pancyr-S zostaje](#)

Serbia kupując rosyjskie uzbrojenie po raz kolejny potwierdziła, że zamierza nadal utrzymywać silne kontakty polityczne i ekonomiczne z Rosją. Dotyczy to także współpracy wojskowej, o czym świadczy chociażby niedawna wizyta w Belgradzie ministra obrony Federacji Rosyjskiej Siergieja Szojgu. To właśnie wtedy rosyjski minister miał stwierdzić, że współpraca wojskowa między tymi dwoma państwami miała osiągnąć „zasadniczo” nowy poziom.

Dla Rosji Serbia nie jest oczywiście wielkim partnerem handlowym. Świadczy o tym chociażby jej

stosunkowo niewielki budżet wojskowy, który w 2019 roku wynosiło około 906 milionów dolarów. Od kilku lat jest on stopniowo zwiększany, o około 30 proc. od 2018 roku.

Dla władz w Moskwie o wiele bardziej liczy się jednak fakt, że jest to jedno z niewielu już państw europejskich, które może być nie uznawane za sojusznika. Serbia zobowiązała się bowiem pozostać poza NATO i odmówiła przyłączenia się do zachodnich sankcji wobec Rosji za jej politykę na Ukrainie. Państwo to jest dodatkowo otoczone wokół przez kraje Paktu Północnoatlantyckiego, stając się dla Rosjan swoistym przyczółkiem wojskowym. Dodatkowo Serbia kupuje jednak rosyjskie uzbrojenie – chociaż niewątpliwie w bardzo symbolicznych ilościach.

Dzięki tym kontraktom tylko w 2019 roku serbska armia otrzymała od Rosji trzydzieści transporterów opancerzonych BRDM-2 oraz tyle samo czołgów T-72S. W ciągu trzech lat tego sprzętu było jeszcze więcej, a wśród nich pięć śmigłowców Mi-17V-5, cztery śmigłowce uderzeniowe Mi-35M oraz sześć przekazanych jako dar samolotów MiG-29.

Serbowie organizują również wspólnie z Rosjanami różnego rodzaju manewry wojskowe. Pomijając stosunkowo częste współdziałanie wojsk powietrzno-desantowych i specjalnych wskazuje się tu przede wszystkim na zorganizowane w październiku 2019 roku ćwiczenie, w którym rosyjska armia wysłała po raz pierwszy na Bałkany elementy baterii przeciwlotniczej dalekiego zasięgu S-400 oraz zestawy Pancyr-S1.

Czytaj też: [Serbsko-rosyjskie braterstwo. Militarne zbliżenie Moskwy i Belgradu](#)

Co ciekawe ostatnie zakupy przez Serbię rosyjskiego uzbrojenia odbywają się pod „ochroną” medialną prorosyjskiego systemu propagandowego. W Internecie pojawiła się np. informacja, że NATO wyraża wsparcie dla serbskich zakupów i decyzji. W radiu Wolna Europa miałby się pokazać m.in. oficjalny komunikat natowski, że „Serbia ma prawo do swobodnego wyboru ustaleń politycznych i dotyczących bezpieczeństwa. NATO i Serbia są bliskimi partnerami, a my jesteśmy zobowiązani do zacieśnienia naszego partnerstwa z Serbią przy pełnym poszanowaniu jej polityki neutralności”.

W rzeczywistości komunikat radia Wolna Europa z 24 lutego br. na temat zakupu Pancyrów wcale nie zawierał takiego stanowiska. Natomiast prawdopodobnie pierwszym portalem, jaki opublikował tę informację był serbski „b92”. Umiejętnie wkomponowano tam prywatną wypowiedź generała brygady Cesare Marinelli, szefa biura łącznikowego NATO w Serbii opublikowanej na portalu „European Western Balkans” **19 grudnia 2019 r.** Teraz ten wywiad ma być oficjalnym stanowiskiem Paktu Północnoatlantyckiego w odniesieniu do faktu pozyskania przez Serbię pierwszych Pancyrów.

Na oficjalnej stronie NATO nie ma jednak nic na ten temat. Jak na razie.